

## **Lecz ludzie dobrej woli...**

W sferze zachowań społecznych główną cechą III RP, wciąż silnie zakorzenionej w PRL-u, jest hipokryzja. Hipokryzję najlepiej tłumaczy się słowami Murzynka Kalego o krowach z powieści „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza. Ale już w filmie o tym samym tytule, z roku 2001, w ramach politycznej poprawności, Kali, tym samym Sienkiewicz, zostali ocenzurowani i współczesne dzieci nie mają okazji poznać, czym jest tzw. „moralność Kalego”. A przecież ten typ „moralności” wciąż ma się dobrze w świecie, i w Afryce, i nad Wisłą – przy ulicy Czerskiej w Warszawie, gdzie mieści się „Gazeta Wyborcza”. Hipokryzja, czyli dwulicowość i obłuda to sposób myślenia czy działania odznaczający się stosowaniem podwójnych zasad moralnych czy etycznych, to dwójmyślenie, podwójne standardy, inne dla siebie, inne dla innych.

Na przykład wybór „na zapas” nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego przez poprzedni parlament nie wzbudził sprzeciwu Platformy Obywatelskiej, sędziów TK, prawników, specjalistów od konstytucji, mediów, w tym Gazety Wyborczej, ale już wybór sędziów TK dokonany przez obecny parlament to pogwałcenie zasad prawa, zamach na demokrację, itd., itp.

W „moralności” Kalego zawiera się moralność plemienna i własne kastowe interesy. Ośmioletnie rządy Platformy Obywatelskiej to były rządy prawa, a obecne rządy, dla reaktora „GW” Adama Michnika, to rządy „mafii politycznej”. Ale żeby nadać swojemu wyznaniu „wiary Kalego” większą wiarygodność, Michnik stosuje

bardziej wyrafinowane metody, nieznane nawet sienkiewiczowskiemu pierwowzorowi. Na temat nowego rządu i wszystkich wyborców, którzy mieli swój udział w jego powołaniu, mówi: „ich świat jest światem odwróconych znaków”. I dodaje: „Nie o taką Polskę walczyli ludzie opozycji demokratycznej, nie za taką cierpieli represję”. Tak prymitywny chwyt erystyczny jest, można powiedzieć, na miarę Michnika. Najgorsze jest to, że autor tych słów całkiem serio wierzy w nie, a wraz z nim cała „plemienna struktura” społeczna wychowana na „Gazecie Wyborczej”. Ich świat, oskarżający tamten „ich świat” o „odwrócenie znaków” podnosi „moralność Kalego” do kwadratu, tworzy wręcz metajęzyk Kalego. Michnik nie o taką Polskę walczył, gdyż dziś nie jest już ona zarządzana przez bliską mu „kastę plemienną”. Dobrzy to ci, którzy podzielają jego wizję Polski, źli to ci, którzy na temat Polski mają inne zdanie. Z tego powodu Michnik poważnie cierpi - „Polska wolność jest krok po kroku zdeptywana. Postępuje proces putinizacji polskiej demokracji, pełzający zamach stanu”. Czy Michnik jest aż tak ograniczony umysłowo? Z pewnością nie.

Zbigniew Herbert wyraził się znacząco - „Michnik to manipulator. To jest człowiek złej woli, kłamca. Oszust intelektualny”. Nic dodać, nic ująć. Michnik reprezentuje interesy swoje i wielu innych, interesy, których nie da się robić z obecną władzą, dlatego będzie ją zwalczał, jak kiedyś zwalczał rządy Jana Olszewskiego, Jarosława Kaczyńskiego czy

prezydenturę Lecha Kaczyńskiego. Tego możemy być pewni. A o piekło, rozpętane po przegranych wyborach parlamentarnych przez system III RP, w którym wciąż przewodzi w mediach Michnik, będzie oskarżany PiS i jego wyborcy. Oni sami zawsze będą „czyści”, jako prawowici obrońcy wolności i demokracji. I to jest właśnie hipokryzja.

Odkrywcą teorii dysonansu poznawczego Michael Kahn udowadnia, że ludzie, którzy wyładowują swoje negatywne emocje: agresję, gniew, wcale nie czują się z tego powodu lepiej, wręcz przeciwnie, znacznie gorzej. Kahn, dzięki swoim eksperymentom dowodzi też, że im bardziej sławna i pewna siebie jest osoba, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo, że przyzna się kiedyś do błędu, do swojego błędnego stanowiska w ocenie rzeczywistości. W każdym bowiem człowieku funkcjonuje mechanizm ochrony pozytywnego wizerunku własnej osoby. Uruchomiony automatycznie potęguje efekt nieustannego samousprawiedliwienia się. Oznacza to, że Michnik już dawno wkroczył w błędne koło, a raczej w spiralę agresji, samousprawiedliwienia się i jeszcze większej agresji. Szybko wznosząca się w swym absurdzie spirala agresji Michnika dochodzi dziś do punktu krytycznego. Dalej jest już tylko śmieszność i cisza, pogłębiająca się w miarę słabnięcia wpływów środowiska Michnika, jego gazety i ludzi, którzy w sposób demokratyczny i jakby na własne życzenie, utracili 25 października br. władzę w Polsce. Ciszę tę wypełnią wkrótce media publiczne opisujące polską rzeczywistość w sposób zgodny z prawdą, wówczas musi minąć czas propagandzistów i

manipulatorów. Bo „ludzi dobrej woli jest więcej”, jak pisał Cyprian Kamil Norwid i każdy dziś te słowa, do muzyki Czesława Niemena, może sobie wyśpiewać. Polska jest na najlepszej od 1945 roku drodze do pełnej wolności także dlatego, że u władzy znalazło się aż tylu ludzi dobrej woli.

**Wojciech Reszczyński**

479Nasza Polska 15.12.15